

Agnieszka Kwiatkowska

Drugi peron i inne opowiadania

(wyd. Phantom Books Horror)

recenzje

Drugi peron Agnieszki Kwiatkowskiej to także drugi debiut i drugi zbiór opowiadań nominowany w tegorocznej edycji Nagrody (obok *Kamienicy panny Kluk* Damiana Zdanowicza). To również najskromniejsza objętościowo książka z tego roku, licząca niespełna 90 stron, w których zamknięto 7 opowiadań, z czego ostatnie – tytułowe – zajmuje jedną trzecią miejsca. Wyliczam te dane, bo wydaje mi się, że *Drugi peron* to debiut przedwczesny i że widać to już w samej konstrukcji zbior(k)u.

Teksty Agnieszki Kwiatkowskiej pisane są też według jednej manieri. W punkcie kulminacyjnym historii, na samym jej końcu (czyli zwykle po 4-5 stronach) następuje zwrot czy też twist fabularny, w którym odwróceniu ulega rozkład ról. Zwykle: to, co przyjmowaliśmy za pozytywne, staje się negatywne. Lekarz nie ratuje życia, lecz jest maniakałnym mordercą, sympatyczny staruszek to były nazistowski zbrodniarz itd. Dość szybko się w tym orientujemy i kolejne opowiadania nie przynoszą już zaskoczeń, a nie mają więcej do zaoferowania. Przeszkadza to zwłaszcza w dłuższych tekstach, które są jak dowcip, którego puenty domyślamy się zawczasu: jego trwanie nie ma sensu, nuży tylko czytelnika, zbliżając się do nieuchronnego i rozpoznanego końca.

Autorka kreśli teksty wyważone. Nie ma tu ani szczególnych dłużyzn, ani epatowania przemocą, niepotrzebną seksualnością itp. Styl Kwiatkowskiej jest stonowany, przejrzysty, miejscami z poetycką ambicją. Składa się to na pewien potencjał, który jednak w tych paru krótkich tekstach nie został zrealizowany. Jednakże opowiadanie tej autorki, które w 2018 roku ukazało się w zbiorze *Sny umarłych*, pokazuje, że jej pisarstwo rozwija się w dobrą stronę. Jeśli tak będzie, za kilka lat *Drugi peron* stanie się przedwczesnym debiutem, o którym bardziej sprawiedliwie będzie zapomnieć, niż go nagradzać.

Skromny zbiór nowel Agnieszki Kwiatkowskiej sprawia czytelnikowi sporą satysfakcję, jeśli tylko zgodzi się on na przyjęcie za własny dość manierycznego stylu autorki, nawiązującej, jak wolno przypuszczać, do tradycji modernistycznej opowieści grozy – estetyzującej i psychologizującej, dalekiej od krwawych orgii gore i bliskiej emocjonalnym niepokojom nękającym dorastających bohaterów lub popadających w obłąd samotników-odludków. Agnieszka Kwiatkowska porusza się w takiej właśnie konwencji sprawnie, eksponując w swoich nowelach intrygujący concept, wokół którego zbudowana jest narracja i opatrując fabułę zręcznym zwrotem (jeśli nie akcji to przynajmniej punktu widzenia) w finale opowieści, co czyni je interesującymi literackim drobiazgami. Większość nowel buduje swą niesamowitość na operowaniu nastrojem, ewokowaniu stanów psychicznych bohaterów i spiętrzaniu niejednoznaczności, które każą czytelnikowi raczej domyślać się źródeł grozy niż oglądać je wprost. I jako takie, pomimo pewnej manieryczności, zasługują one na uwagę czytelników.

Zbiorek opowiadań Agnieszki Kwiatkowskiej liczy sobie zaledwie siedem opowiadań, z czego większość to kilkunastoricowe utwory – nastrojowe *Trzy miasta*, *Świat według Łyczeczki*, w którym humor podszyty jest makabrą, czy wreszcie bardziej klasyczne opowiadania grozy. Praktycznie tylko *Medium* i tytułowy *Drugi peron* to teksty z bardziej rozbudowaną fabułą. Co łączy owe utwory to fakt, że najważniejszą rolę odgrywa w nich nie tyle horror, ile zaskoczenie. Owszem, mamy tu do czynienia ze zjawiskami nadprzyrodzonymi: z niezwykleymi zdolnościami bohatera *Zapachu kamienia*, z tajemniczymi zniknięciami w *Zaułku zaginionych*, z przemieszczaniem się między światem zmarłych a światem żywych, z morderczymi „melancholiami” w *Drugim peronie*, z upersonifikowaną zarzą naznaczającą przysze ofiary w *Trzech miastach*. Ale najważniejsze okazuje się to, co nieoczekiwane, negujące pozorne oczywistości, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia ze stopniowym ujawnianiem prawdy o protagoniście (jak w *Małych powstańcach*), czy z reinterpretacją przedstawionej rzeczywistości mającą miejsce dopiero w zakończeniu (jak w *Medium*).

Wszystkie opowiadania snute są w pierwszej osobie (z wyjątkiem *Świata według Łyczeczki*, gdzie jednak przyjęty został punkt widzenia tytułowej „bohaterki”). Z jednej strony taka strategia narracyjna pozwala na wprowadzenie czytelnika w „wewnętrzny świat” protagonisty czy wręcz w świat przezeń – być może – urojony (jak w *Zaułku Zaginionych*, gdzie narrator do końca pozostaje niewiarygodny). Z drugiej strony pomaga ona w manipulowaniu odbiorcą, w ukrywaniu przemilczeń, cechujących opowieść, gdzie niepełność przekazywanych informacji początkowo ma pozostać niezauważona. Tak jest w świetnym *Medium*, tak jest też w *Małych powstańcach*, gdzie umiejętnie „dawkowane” są wspomnienia z przeszłości protagonisty-narratora.

Tytułowy *Drugi peron*, jako „kolejowe” opowiadanie grozy, mogłoby kojarzyć się z twórczością Grabińskiego – ale tylko na zasadzie kontrastu. Zamiast fascynacji prędkością gnających w niewiadomą dal pociągów mamy senną kolejową stacyjkę na prowincji, zamiast „demonu ruchu” – popychające do samobójstwa „melancholie”, zamiast zatracenia się w nieskończoności – przeklętą nieśmiertelność po przekroczeniu granicy między światami. I tu zakończenie zaskakuje, a strach bohatera okazuje się czymś innym niż po prostu lękiem przed potworami z drugiego peronu.

Opowiadania prezentowane w zbiorze są niezwykle starannie skonstruowane, dopracowane w każdym szczególe. Są świetną próbką możliwości pisarskich Autorki.

Oceniając przedłożone zbiory opowiadań, pamiętać trzeba, że choć tworzą one fizycznie pewien zbiór, to ogniwiem spajającym jest raczej konwencja, nie zaś podjęta tematyka. W tomie autorstwa Agnieszki Kwiatkowskiej *Drugi peron i inne opowiadania* wyraźnie wyodrębnić można otwierające *Mali powstańcy*, które nie dość, że banalne (aczkolwiek napisane z polotem i pomysłowo), to z fantastyką grozy ma tyle wspólnego, co papier do drukarki z papierem toaletowym. Zatem po prostu nie powinno się znaleźć w tym tomiku.

Poza tym zastrzeżeniem wypada jednak powiedzieć, że autorka dobrze poradziła się i z zadaniem wpisania się w konwencję grozy i ze zróżnicowaniem tematycznym utworów, a także w budowaniu – każdorazowo – subtelnej atmosfery niepokoju, który narasta wraz z rozwojem fabuły. Opowiadania cechuje uporządkowane, dynamiczne podawanie narracji. Jest to taki sposób referowania, który świadczy o językowej wprawie autorki, odsłania bardzo poprawny warsztat pisarski.

Na uwagę zasługuje utwór *Medium*, utrzymany w klimatach dawniejszej grozy. Zresztą akcja utworów może w zasadzie toczyć się w dowolnym czasie (a nawet i miejscu), bo nie on jest tutaj pierwszoplanowy, a bohaterowie. Czynniki ludzki zajmuje tu nadrzędne miejsce, bo teksty Kwiatkowskiej świetnie oddają emocje i nastroje jednostek. Pod tym względem autorka wyróżnia się zresztą wśród wszystkich nominowanych, a najlepszym tego dowodem jest tytułowy *Drugi peron*.

Także większość pomysłów fabularnych wydaje się trafiona, choć po przeczytaniu kolejnych utworów z czytelnikiem nie zostaje w zasadzie żadna refleksja, nie ma się poczucia obcowania z tekstem wyjątkowym, takim, który niepokoi, trudno o nim zapomnieć, nie sposób się od niego uwolnić. Autorka zdaje się tworzyć w oddaleniu od kwestii poruszających emocjonalnie, nie podejmuje uniwersalnej tematyki, lecz tworzy pewne piękne, acz zamknięte światy fantastycznej grozy.

Piszę to wszystko w kontekście pewnych oczekiwań, które należałoby mieć w stosunku do literatury pretendującej do nagrody. O takiej literatury oczekuje się pewnej uniwersalności, nie tylko poprawnego warsztatu czy niezłych pomysłów. Warto tu odpowiedzieć sobie na pytanie, jaka ma być ta nagradzana literatura, jakie pomysły powinna przynosić i jakie emocje, historie, idee itd. powinna reprezentować, uwypuklać czy zaszczepiać. Jeśli chodziłoby tylko o grę ze strachem, byłoby to zbyt proste i zbyt banalne, bo pod płaszczykiem konwen-

cji z łatwością można ukryć lub przemycić pewne aktualne problemy i bolączki społeczne bądź ogólnoludzkie. Tutaj ich po prostu zabrakło, choć Kwiatkowska dostarczyła czytelnikowi bez wątpienia fantastycznej zabawy, a jej utwory świadczą o kreatywności i literackiej satysfakcji, jaką autorka na pewno dostarcza odbiorcom.

Poprzedzony *Wstępem* Krzysztofa Maciejewskiego zbiorek 7 opowiadań: dwóch obszernych (*Medium* i tytułowy *Drugi peron*) oraz pięciu znacznie krótszych a nawet bardzo krótkich, jak *Świat według łyżeczki*. Autorka sprawnie porusza się po różnych obszarach grozy i daje sobie radę warsztatowo, budując w poszczególnych opowiadaniach przemawiającą do wyobraźni czytelników atmosferę. By stworzyć odpowiedni nastrój, sięga po różnorakie chwytły i motywy, operuje odmienną stylistyką i zmienia tematykę: czyni to z biegłością. Czerpie z tradycji literackiej (trudno nie zauważyć inspiracji Grabińskim na przykład), korzysta z osiągnięć różnych podgatunków literatury grozy, ale nadaje temu własny rys, realizuje swoje koncepcje. Jest to widoczne chociażby w sposobie budowania akcji, w którym stwarza pozory spokoju, „zwyczajności”, by następnie zaskoczyć czytelnika nagłym (ale fabularnie uzasadnionym) zwrotem akcji, niesztampowym zakończeniem i zostawić go z poczuciem grozy. To rozwiązanie nie jest niczym nowym w świecie literatury grozy, ale Kwiatkowska nadała mu specyficzny kształt, który zwraca uwagę na jej prozę: groza wynika tu nie z samej treści, ale z zakończenia skonfrontowanego z treścią. Obraz spokojnego, codziennego, „zwyczajnego” świata zostaje rozsadzony; wkracza doń coś nieprzewidywalnego, coś, co budzi przerażenie, wewnętrzny dygot – także (a może właśnie) dlatego, że nie jest z innego, ale z tego świata: coś złego – i prawdopodobnego. Autorka przy tym oszczędnie operuje słowem, co ma przynajmniej dwie zalety: dobrze wpływa na artystyczną jakość opowiadań i pozostawia sporo miejsca dla wyobraźni czytelnika, który musi sobie dopowiedzieć to, czego nie mówi narrator. Nie ma tutaj epatowania krwią, obrzydliwością, detalicznych opisów walających się po kątach wnętrzości. To groza w starym, dobrym stylu, ale z nowoczesną nutką i indywidualnym rysem.

